

Pismo szkolne Europejskiego Gimnazjum Językowego
z oddziałami dwujęzycznymi im. Unii Europejskiej w Radomiu

SLOGAN

Numer 5(15) 2014/2015



KALENDARIUM MAJ/CZERWIEC



Parada Schumana



W TYM
NUMERZE:

EGJ TIME 2

MOJE MUZY 3

KSIĄŻKA NIE GRYZIE 3

HISTORIA W PIGUŁCE 4

ROZMOWY Z ... 5

FILMOWY
KALEJDOSKOP 6

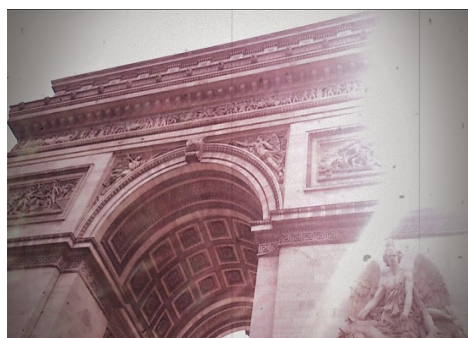
NA MARGINESIE 7

POEZJA NA DESER 8

SZKOLNY KALEJDOSKOP
9



Projekt międzynarodowy Biologie CLIL Francja



XXIII Międzygimnazjalny Konkurs Dziennikarski



EGJ TIME

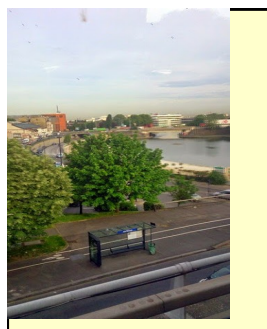
Projekt międzynarodowy Biologie Clil Francja

Fotorelacja



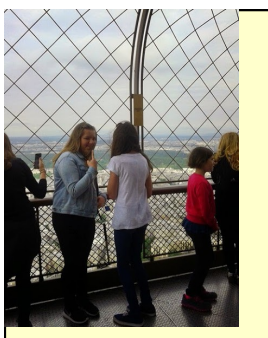
Jedną z wielu ciekawych atrakcji wyjazdu było zwiedzanie Luwru — dawnego pałacu królewskiego w Paryżu, obecnie muzeum sztuki.

Różnorodna architektura Paryża przyciągała nawet z okna autokaru.



Widok z okna hotelu na Sekwanę.

Na każdym kroku widać że miasto posiada bardzo bogatą historię. Niemal każdy budynek w centrum miasta zachwyca.

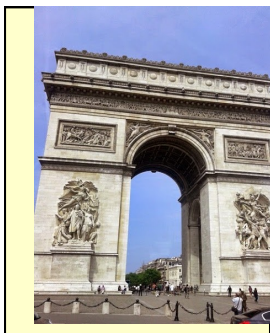


Wieża Eiffla – najbardziej znany obiekt architektoniczny Paryża, rozpoznawany również jako symbol Francji.



Projekt edukacyjny Biologie CLIL miał na celu zbadanie jak władze Paryża radzą sobie z ekologią na terenie miasta.

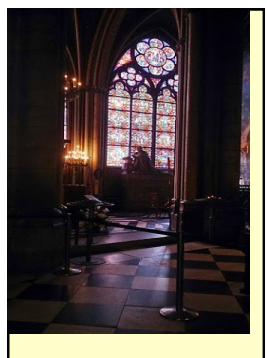
Łuk Triumfalny – pomnik stojący na Place Charles-de-Gaule w Paryżu (dawniej Plac Gwiazdy).



Paryż to miasto wielu kultur. Na każdym kroku spotykaliśmy tłumy turystów a także wycieczki szkolne z całego świata.

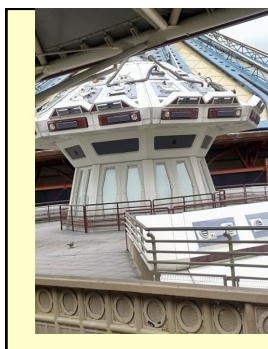


Paryskie ulice pełne są luksusowych sklepów i ciekawych galerii.



Notre-Dame de Paris – gotycka katedra w Paryżu. Jedna z najbardziej znanych katedr na świecie, między innymi dzięki powieści *Dzwonnik z Notre Dame* francuskiego pisarza Victora Hugo.

Kolejna atrakcja na naszej trasie to Disneyland – sieć parków rozrywki stworzony przez wytwórnię Disneya.



Paryż jest wspaniałym miastem, pełnym urokliwych zakątków, wspaniałych atrakcji i uśmiechniętych ludzi. Warto je zobaczyć i zatracić się w jego klimacie.



Moje muzy

Jakub Leszczyński 3 Bbi

„Cudze chwalicie, swego nie znacie...” - przysłowie to, choć zdecydowanie nadużywane, a także przeciętne pod względem literackim i merytorycznym, pasuje doskonale jako określenie, które definiuje podejście Polaków do jednego z najlepszych basistów na świecie. Mimo że Wojciech, czy, jak już utarło się go nazywać, Wojtek Pilichowski na brak popularności nie może narzekać, to liczba jego fanów wciąż jest stanowczo nieadekwatna do nadzwyczajnych umiejętności. Spróbujmy przyjrzeć się nieco dokładniej środowisku polskiej muzyki niekomercyjnej.

Wirtuozeria basowa bez wątpienia nie cieszy się szczególną popularnością, zarówno w naszym kraju, jak i na świecie, a przynależnością do niewielkiej grupy muzyków, którzy mogą poszczycić się sławą na tym polu, mogą cieszyć się m. in. Marcus Miller i Mark King. Realia muzyczne w XXI przyzwyczyły nas do zupełnie innej hierarchii, gdzie miejsce gitary basowej, choć bez wątpienia ważne i niezastąpione, jest mocno zepchnięte na drugi

plan przez inne instrumenty. Przywykliśmy do wokalu jako najważniejszego źródła linii melodycznej, nierzadko do solowych popisów gitarowych „wymiataczy”, ale bas wybitny na sam przód ściany dźwięku jest dość niespotykany w muzyce, której zazwyczaj słuchamy. Nie ma w tym nic dziwnego - wrażenie dźwięku, wytworzone przez nasz mózg jako reakcja na pewien bodziec mechaniczny, może być specyficzne przy niskich częstotliwościach, więc reakcje na solowe popisy basistów mogą być równie niecodzienne. Warto jednak spróbować przełamać tę barierę, zwłaszcza, że solowe dokonania naszego rodaka są naprawdę niezwykle.

Liczba nagrań, w których Wojciech Pilichowski wziął udział, jest naprawdę znaczna. Podobnie długa jest lista muzyków, z którymi współpracował w całej swojej karierze basisty sesyjnego. Jednak



Fot. Galeria Google

najbardziej warte uwagi są albumy, które wydał już jako artysta solowy. Wojciech Pilichowski łączy w nich klasyczne, mocno jazzowe frazy z nowoczesnym podejściem do formy przekazu. Na płycie *Intro*, wydanej w 2014 roku, możemy zaobserwować silny wpływ muzyki elektro, co mocno tłumi basowe

brzmienie, czyniąc album łatwiejszym w odbiorze.

Warto również wspomnieć o charakterystycznym stylu gry Pilichowskiego. Wbrew obiegowym opiniom, gitara basowa jest instrumentem trudnym, wymagającym doskonałego opanowania pod względem manualnym i technicznym (pomijając kwestię teorii muzyki, która *notabene* jest potrzebna do wypracowania swojej własnej formy ekspresji na każdym instrumencie). „Wojtek” pokazuje nam, na czym polega tak naprawdę gra na basie. Niezwykle szybkie frazy, połączone z charakterystycznymi technikami: slappingiem i klangiem, to bez wątpienia szkoła wymienionego już Marka Kinga, jednak nasz rodak mądrze korzysta z zasobu wiedzy zgromadzonego przez brytyjskiego artystę, dbając o niezatrącenie swojego muzycznego *ja*.

Pilichowski jest autorem lub współautorem wielu projektów muzycznych. Oprócz zespołu Pilichowski Band, prowadzi także trio muzyczne. Jednym z członków obu tych formacji jest zwycięzca jednej z edycji Solo Życia, gitarzysta Michał Trzpioła. Jest patronem największego internetowego forum basistów w Polsce, aktywnie uczestniczy w warsztatach muzycznych, nauczając nowe generacje młodych basistów. Każdy z jego koncertów to muzyczne *katharsis*, widowisko na światowym poziomie. Warto bliżej zapoznać się z twórczością jednego z najlepszych polskich basistów, traktując to jako preludium do niezwykle rozwijającej sceny muzyki niekomercyjnej. □

KSIĄŻKA NIE GRYZIE

Natalia Wawer 3 Bbi

„Dla Ciebie Wszystko” - Nicholas Sparks

Dla Ciebie wszystko. Oto tytuł niedawno wydanej książki autora, który od ostatnich kilku lat podbija serce młodzieży swoimi powieściami o zabarwieniu miłosnym, aczkolwiek nie myślmy, że są to banalne historie o dobrym zakończeniu.

Dawson Cole - chłopak z nizin społecznych wychowany w rodzinie cieszącej się jak najgorszą sławą w całym hrabstwie Pamlico. Amanda - dziewczyna z przeciwnego biegunu społecznego pragnąca zostać nauczycielką. Różnice wynikające z pochodzenia, wychowania, nieprzychylni ludzie - wszystko to sprawiło, że tych dwoje nie mogło być razem, choć oboje bardzo tego pragnęli. Otóż obojga z nich naznaczyła tragedia. Dawson, w swoich latach młodości niechcący zabił człowieka - niestety nigdy się z tym nie pogodził. Amanda - pomimo wyjścia za mąż i urodzenia dwójki dzieci, czuje się bardzo nieszczęśliwa. Para ta, zostaje powiadomiona o pogrzebie ich starego przyjaciela i niezwłocznie proszeni są o przyjazd do rodzinnego miasteczka. Oczywiście nie wiedzą, że spotkają się po latach. Okazuje się, że uczucia powrócą z podwojoną siłą...

Chociaż początkowe sceny książki są absolutną kłapą, zakończenie rekompensuje wszystko. Dobrze, nie będę już taka okrutna i powtórzę, że zakończenie niezwykle mi się podobało. Było szalenie tempo, nerwy, dramatyczna sytuacja, ból, płacz i rzewne łzy.

„Pięćdziesiąt Twarzy Greya” - EL James

„Najszybciej sprzedająca się książka ostatnich tygodni”. - *Rzeczpospolita* - otóż tak przedstawiana jest trylogia, która rozpełtała światowe szaleństwo.

EL James (autorka książki) od ostatnich kilku miesięcy stała się jedną z najbardziej znanych autorek na świecie i została okrzykniętą „pisarką wszechczasów” dzięki naszym bohaterom - Christian'owi Grey i Anastasii Steel.

Książka ta jest kontrowersyjna i fabuła jest dość nietypowa. Otóż Christian - miliarder z wyboru, i Anastasia - młodziut-

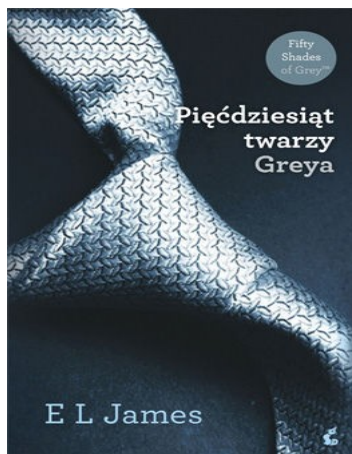
ka studentka. Łączy ich niecodzienny układ, który z czasem przeradza się w coś głębszego. Czy Anastasia zdoła powstrzymać uroki Christiana? I czy Christian odepchnie uparty sposób bycia Anastasii?

Każdy jeden tom, zachęca do czytania kolejnego. Lektura jest bardzo wciągająca i posiada jeden niepowtarzalny atut: pokazuje jak bardzo można pożądać osobę, którą się kocha.

„Black Ice” - Becca Fitzpatrick

W swoim życiu przeczytałam już bardzo wiele książek, jestem albowiem miłośniczką literatury współczesnej... a od dzisiaj również wielką fanką autorki Becca'i Fitzpatrick i jej dzieła Black Ice.

Jest to z jednej strony książka dość typowa i motyw przewodni jest prosty, ale sposób w jaki lektura jest napisana i jak dobrze dobrane są słowa, kierują nas ku szerszemu zagłębieniu się w czytanie. Co do fabuły, odniosę się dość zwięźle. Britt to bardzo pozytywna dziewczyna ze świetnym poczuciem humoru i o wysportowanej sylwetce. Postanawia wybrać się ze swoją przyjaciółką Korbie na wyprawę w góry Teton. Jednak w ostatniej chwili dowiaduje się, że jej były chłopak Calvin, również tam będzie. Ma nadzieję, że będzie miała szanse rozmowy z nim i przy najbliższej okazji wrócą do siebie... jednak niespodziewanie zdarza się wypadek w drodze w góry. Burza śnieżna nie pozwala dojechać do celu i Britt zmuszona jest do szukania schronienia w stojącym na odludziu domku i skorzystania z gościnności dwóch przystojnych nieznajomych. Jak się okazuje, obaj są zbiegami. Książka doprowadza do łez, zarówno tych ze szczęścia, jak ze smutku. Grupa wiekowa jest nieograniczona, każdy ma szansę porwać się w wir przygody i nutki romansu. □



<http://www.empik.com/piecdziesiat-twarzy-greya-james-e-1,p1052218795,ksiazka->



<http://www.empik.com/black-ice-fitzpatrick-becca,p1101378630,ksiazka-p>



<http://www.filmweb.pl/film/Dla+Ciebie+Wszystko-2014-629797>

Historia w pigułce

Mikołaj Makowski 3b

„Zapomniany w mrokach dziejów...”

Praktycznie nie ma osoby, która nie znalazłaby imion najważniejszych władców Polski jak Bolesław Chrobry, Kazimierz Odnowiciel czy Bolesław Szczodry. O wielu innych mało kto, poza historykami oczywiście, w ogóle pamięta. A może o niektórych mieliśmy zapomnieć...?

Mowa o legendarnym królu kraju Polan, synu Mieszka II, Bolesławie II Zapomnianym bądź Okrutnym. Miał żyć w latach 1014-1038, a panować od 1034 roku aż do śmierci. Ale dlaczego został zapomniany? Jest to dość ciekawa historia, aczkolwiek pełna kontrowersji. W kilku kronikach są wzmianki o królu Bolesławie, który odznaczał się wyjątkową brutalnością i niegodziwością. Zaraz po śmierci ojca wdał się w zaciekły spór z matką Rychezą, która w ostateczności zabrała młodszego syna – Kazimierza (potem króla znanego jako Kazimierz Odnowiciel) do Niemiec. W czasie swoich rządów miał być niezwykle tyranem, co w końcu doprowadziło do jego śmierci z rąk najbliższego otoczenia. Jednak na tle wielu okropieństw władców w tamtej epoce, jego zachowanie nie przeznaczało go jeszcze na wieczne zapomnienie – to można było tłumaczyć wieloma rzeczami. Powodem okrucieństwa mogły być liczne spiski, a tyranii chęć utrzymania silnej władzy. Czarę przepelnił natomiast jeden fakt, którego największa władza w tamtym czasie nie mogła puścić płazem. Tą władzą oczywiście był kościół, a faktem, który okazał się gwoździem do trumny Bolesława, poparcie przez niego powstania pogańskiego. Świeżo nawrócony naród nadal kultywował tradycje przedchrześcijańskie, silnie zakorzenione w jego mentalności (jeszcze w XIX wieku zdarzały się przypadki praktyk pogańskich lub nawiązujących do pogaństwa w starej formie, jak składanie ofiar z jedzenia przy posągach), pragnął powrócić do starej wiary swoich dziadków, a kościół, z całą swoją stanowczością mu w tym przeszkadzał. Więc aby dopiąć swego, po-

ganie rozpoczęli powstanie, które, jak wyżej napisałem, zostało poparte przez Bolesława Zapomnianego. Po jego śmierci kościół nakazał wymazać go z wszelkich źródeł, co nie znaczy, że nic o nim się nie zachowało.

Sama postać Bolesława Okrutnego jest sporna, tak naprawdę nie ma 100% pewności, że w ogóle istniał, mimo że wiele na to wskazuje. Trochę informacji zawierają między innymi niektóre kroniki niemieckie, czy polskie, jednak i one nie są pewne, gdyż mogą dotyczyć innych osób. To, co przemawia za istnieniem Bolesława Zapomnianego, jest fakt, że śmierć Mieszka II a objęcie władzy przez Kazimierza Odnowiciela dzieli 4 lata, w ciągu których ktoś musiał dzierżyć władzę w Polsce.

O ile ta historia nie wnosi nic bardzo ważnego do dalszych losów naszego państwa, to warto wiedzieć, że taka rzecz mogła mieć miejsce, lecz jej historia została zapomniana w mrokach dziejów... □



<http://theanimowi.blogspot.com/2013/10/usuniety-z-akt-bolesaw-zapomniany.html>

Rozmowy z...**Sandra Nowak****Z punktu widzenia artysty**

Sztuka jako słowo ma spory zakres znaczenia. Może nią być np.: malarstwo, rysunek, szkic czy rzeźba. Dziś mam zaszczyt poznać młodą osobę, która ma ją w jednym palcu- Agnieszka Błędowska, uczennica Zespołu Szkół Plastycznych w Radomiu.

Na początek mogłabyś powiedzieć kilka słów o swojej pasji?

Z miłą chęcią. Moją pasją jest sztuka, ale nie ukrywam, że nie wszystko, co się na nią składa, jest moim życiem. Kocham rysować, malarstwo ostatnimi czasy znoszę, jednak rzeźba nie jest moją mocną stroną. Dla niektórych kompozycja jest bardzo uciążliwa, ale dzięki mojemu wspaniałemu nauczycielowi, profesorowi Strzeleckiemu, nie odbieram jej w ten sposób.

Kiedy odkryłaś, że akurat to Cię interesuje?

Myślę, że zawsze miałam w sobie coś z artystki. Od dziecka tworzyłam rozmaite rysunki, figurki, więc nie pamiętam konkretnego momentu, kiedy to odkryłam. Odnoszę wrażenie, że sztuka od zawsze mi towarzyszyła.

Czy ktoś z Twojej rodziny ma artystyczną duszę?

Owszem. Moja babcia miała talent, który przeszedł na tatę, później na brata, który jest absolwentem Zespołu Szkół Plastycznych im. Józefa Brandta w Radomiu, a obecnie studentem na wydziale sztuki w Radomiu. Moja mama z kolei pracuje w tej uczelni.

Poszłaś w ślady brata i obecnie jesteś uczennicą pierwszej klasy liceum w „Plastyku”. Czy nauczyłaś się czegoś nowego w tej szkole?

Chyba nie będę wymieniać, czego nauczyłam się na historii sztuki, bo nie skończyłabym do końca tygodnia (śmiech). Poza tym pochłonęłam mnóstwo informacji, szczególnie w kwestii malarstwa, które kiedyś było dla mnie czarną magią. Uczę się również takich przedmiotów jak rysunek, kompozycja, rzeźba, projektowanie graficzne czy realizacje intermedialne (w tym roku fotografia), więc mogę tylko powiedzieć, że poszerzyłam swoją wiedzę i czuję się z tym świetnie.

Masz ulubionego malarza?

Tak, jest nim Zdzisław Beksiński, niesamowity artysta, polecam. Jego prace są bardzo klimatyczne, wywołują masę emocji, czasem sprzecznych.

Ulubione arcydzieło?

Ulubionego chyba nie mam, ale jeśli miałabym wybierać, byłaby to któraś z prac człowieka, o którym wspomniałam wcześniej.

Czy interesuje Cię jakaś szczególna epoka?

Konkretna nie. Interesuje mnie po części każda, tak samo jak i style, kanony i nurty, gdyż we wszystkim jest coś unikalnego i pięknego, nawet jeśli drastycznie się od siebie różnią.

Jaka jest Twoja ulubiona technika?

Rysunek, ołówkami. Chociaż zazwyczaj używam jednego/dwóch z nich.

Ile poświęcasz czasu (dziennie) na rysowanie/malowanie?

Tworzę głównie w swojej głowie, a robię to non stop. Niestety, nauka w „Plastyku” nie pozwala mi na codzienne tworzenie dla samej siebie, więc zazwyczaj robię coś do szkoły - prace, szkice, zdjęcia, które zajmują mi sporo czasu. W końcu to szkoła plastyczna; idąc tam, zgodziłam się na to, by zamiast spać, ustawiać wokół siebie bułki i butelki (martwa natura) i je rysować godzinami.

Jakie emocje odczuwasz podczas malowania/skicowania/rysowania?

Trudne pytanie. Kiedy robię jedną z tych czynności, odcinam się od jakichkolwiek emocji, właśnie to w tym kocham. Zamykam się we własnym świecie, który tylko ja rozumiem i do którego tylko ja mam wstęp, czuję kontrolę, czuję spokój, a zarazem czuję się roztrzępana, jakbym miała w sobie dwie różne osoby. To są naprawdę skrajne emocje, ale inne od codziennych, które towarzyszą mojemu życiu. Skomplikowana sprawa, sama siebie nie rozumiem.

Wiążesz przyszłość ze sztuką?

W dzisiejszych czasach ciężko jest wiązać z nią przyszłość, ale będę się starać. Najpierw muszę zdać (śmiech).

Końcowe pytanie: mała rada dla początkujących artystów?

Nie rezygnujcie ze swojej pasji, bądźcie cierpliwi i pozwólcie się jej rozwijać, pracujcie na 200% swoich możliwości, ponieważ efekty są tego warte. Jednak najważniejsze są zastrugane ołówki, biała gumka i czysta praca. Bez estetyki ani rusz. O, i jeszcze jedno: nigdy nie zapominajcie, dlaczego to robicie.

Bardzo dziękuję za wywiad, było mi niezmiernie miło. Życzę sukcesów w dalszej edukacji i rozwijaniu swoich umiejętności.

Dziękuję również. □

Rozmowy z...

Dominik Soliński 3b

O polityce inaczej

Wiceprezydent Miasta Radomia Rafał Rajkowski jest odpowiedzialny za tworzenie miejsc pracy oraz obsługę i przyciąganie do miasta inwestorów. Był nauczycielem zarówno tańca jak i wychowania fizycznego, pracownikiem budowy, ratownikiem. W końcu spełnia się jako polityk, o czym chętnie opowiada.

Jakie jest pana stanowisko w polityce?

Należę do kolegium prezydenckiego. Każdy jego członek odpowiada za kilka resortów, ja jako wiceprezydent od spraw rozwoju gospodarczego zarządzam między innymi wydziałem funduszy unijnych, który jest bardzo ważnym wydziałem, bo w tej perspektywie ostatniej chyba tak korzystnej perspektywie finansowej środków unijnych musimy pozyskać trochę tych pieniędzy na radomski samorząd i na sprawy Radomia. Mam również wydział ochrony środowiska, mam wydział geodezji i kilka pomniejszych, a i oczywiście wydział typowo obsługowy to jest wydział komunikacji, który zajmuje się między innymi rejestracją samochodów.

To dużo obowiązków i tytułów, czy daje sobie pan z tym radę?

Mam nadzieję, że tak. Ciężko to teraz tak na świeżo oceniać, bo jest to dwa i pół miesiąca mojej pracy jako wiceprezydenta Radomia, ale na tę ocenę przyjdzie oczywiście czas. Ja staram się z tych wszystkich doświadczeń, które zdobyłem gdzieś po drodze korzystać: pracowałem u marszałka województwa jako dyrektor, jako szef delegatury urzędu wojewódzkiego, wojewody. Tam zarządzałem dużymi zespołami ludzi. Ostatnie moim miejscem pracy było zarządzanie ponad setką osób i ośmioma wydziałami u pana wojewody, więc taka praca typowa praca administracyjna. Co prawda wcześniej była to administracja rządowa, teraz jest to administracja samorządowa, ale jednak administracja. Jest duże powiązanie, staram się, że tak powiem, poukładać to tak, żeby wszystko działało jak w zegarku.

Jakie są pana ambicje, ma pan jakiś cel?

Mam, tak jak każdy z nas, kilka celów. Dla mnie najważniejszym teraz celem jest niepowtarzalny moment, który się stworzył dla Radomia, a więc dobry klimat, który płynie z wielu stron, ze sfer rządowych, jak i różnych kręgów takich osób, które są mocno zakotwiczone w kwestiach gospodarczych, agencji rządowych, na to, aby gospodarczo dźwignąć Radom i przez to stworzyć miejsca pracy. Moim celem jest pchnięcie tej „kuli śnieżnej” pod nazwą gospodarczy Radom przez stworzenie radomskiej strefy gospodarczej, aby poprzez ten impuls stworzenia możliwości inwestowania w Radomiu inwestorom, którzy są już u nas i tym, którzy przyjdą wygenerowało to dużą ilość miejsc pracy. 6 może 8 tysięcy. Więc chciałbym przez te 4 lata skupić się przede wszystkim na tym, aby oczywiście wykorzystać ten moment, który jest dobry dla Radomia.

Czy kariera polityczna była pana marzeniem? Z tego, co mi wiadomo, studiował pan między

innymi wychowanie fizyczne.

Studiowałem wychowanie fizyczne na Akademii Wychowania Fizycznego, ale również studiowałem w Szkole Głównej Handlowej na kolegium gospodarki światowej, gdzie byłem na profilu managerskim. Skończyłem kilka kierunków studiów, bo i zarządzanie w administracji publicznej, zarządzanie w oświacie, więc ciągle doskonalenie, ciągła nauka. Jak sięgam pamięcią, to mam skończone 4 kierunki studiów.

A kiedy pojawiła się idea działania politycznego?

To się wzięło tak zniemacka, w zasadzie ja nie planowałem, że będę politykiem. Opowiem od początku, jak to się stało, że zająłem się polityką w roku 2003, kiedy pomagałem swojej siostrze w działaniach ratowania przed zamknięciem PSP 8. Działo tam stowarzyszenie pomagające w tym, aby szkoła nie została zlikwidowana. Włączyłem się w te działania. Jednocześnie zaangażowała się bardzo mocno ówczesna radna sejmiku mazowieckiego pani Ewa Kopacz. Z dnia na dzień dostałem propozycję, abyśmy popracowali troszkę bliżej. Po około roku znajomości dostałem propozycję, aby wstąpić w szeregi PO i tak się też stało. Od końca roku 2003 czy początku 2004 jestem członkiem PO i tę drogę, funkcjonowanie w aspekcie publicznym, życiu polityczno-publicznym traktuję od tego czasu bardzo poważnie i staram się dawać z siebie wiele.

Powiedział pan, że dużo działa pan dla ludzi, dla radomian. A co z najbliższymi? Czy jest dla nich nadal czas?

Staram się jak najwięcej czasu poświęcać rodzinie: moim dwóm wspaniałym synkom, mojej wspaniałej żonie. Oczywiście jest tak, że przez te wszystkie moje lata działania w polityce, mojej działalności publicznej późno wracam do domu i często nie ma mnie również w soboty i w niedzielę po kilka godzin w domu. Niestety taką drogę wybrałem, natomiast staram się, jak mogę, wiem o tym, że to są chwile ulotne, kiedy moi synowie dorastają. Mam nadzieję, że mam z nimi prawidłowe relacje i chciałbym tak naprawdę poświęcać im więcej tego czasu, natomiast moja praca jest naprawdę mocno absorbująca i nie jest to takie proste, żeby wygospodarować codziennie tego czasu określoną ilość. Natomiast jeżeli tylko mogę, to dla mnie podstawą jest rodzina i oddanie czasu rodzinie.

Pańskie życie potoczyło się akurat w taki sposób, ale gdyby mógł pan wybrać jeszcze raz to czy to by był ten wybór – polityka i te wszystkie poświęcenia o jakich pan mówił.?

Pewnie gdybym miał przeanalizować te wszystkie dobre rzeczy, to było ich więcej niż tych złych, ale nie ukrywam, że w polityce zdarzają różne sytuacje i gdybym jeszcze raz miał wybierać... pewnie moje osobiste przekonania i moja osobista aktywność w życiu publicznym skierowałyby mnie jeszcze raz w politykę. Bo ja politykę traktuję jak pewnego rodzaju służbę dla ludzi, kwestię pomocy. Nie staram się polityki traktować jako sposób na życie i sposób zarabiania pieniędzy. To bym zawsze rekomendował politykom, Nie zawsze tak jest, niektórzy niestety politykę traktują jako zawód, który ma przynieść określone korzyści finansowe. Tak to jest, więc pytanie czy zostałbym politykiem? Może bym się znowu skierował w tę stronę, ale mając obecnie wiedzę, pewnie bym się dłużej zastanawiał.

Patrząc z perspektywy młodych ludzi, którzy chcieliby się przysposobić do działania w podobnych sferach, jak pan, jak by mogli się przygotować do takiej kariery?

Do kariery politycznej? Ciężkie pytanie. To przychodzi chyba z czasem. To jest kwestia i światopoglądu i oceny sytuacji. Kwestia czasami też podjęcia takich decyzji czy rzeczywiście się chce zaangażować, poświęcić swój prywatny czas. Ja bym miał taką radę: starałbym się kształcić wszechstronnie, w wielu dziedzinach. Jeżeli przyjdzie taki pomysł, czy ktoś będzie się chciał w jakiś sposób aktywnie udzielać zarówno społecznie, jak i też politycznie, to na pewno znajdzie taką przestrzeń. Polityka jest taką rzeczą, która powinna też, wydaje mi się, dotyczyć osób, które są w wieku, w którym są te osoby jasno, że tak powiem, określone co by chciały w życiu robić. Oczywiście w przypadku PO są to młodzi demokraci, którzy próbują tych pierwszych szlifów, dotykając polityki. Natomiast polityka czasami to też twarda gra więc ja ze swojej strony zalecałbym wszechstronne przygotowanie się, a podjęcie takiej decyzji wstąpienia w szeregi jakichś organizacji partyjnych to decyzja, która niesie ze sobą pewne zobowiązania pewnej aktywności i trzeba mieć taką świadomość, że jak już się podejmie decyzję, trzeba się temu oddać, albo się tym nie zajmować.

Więc co by pan doradził młodym ludziom odnośnie wyboru szkoły i ich przyszłości?

Opowiem tak: byłem ostatnio na studiówce swojej szkoły. Kończyłem Zespół Szkół Budowlanych i na pewnym etapie swojego życia podejmowałem decyzję, jak każdy z was będzie podejmował odnośnie wyboru szkoły. Byłem troszeczkę taki zbuntowany w tym czasie, więc zdawałem do liceum ogólnokształcącego, ale nie chciałem zdać do tego liceum, przez co trafiłem do szkoły zawodowej i bardzo szybko w tej szkole zawodowej zdałem sobie sprawę z tego, że fizyczna praca mnie niezbyt interesuje. Toteż otworzyłem sobie inne horyzonty, wzięłem się konkretnie za naukę i potem się potoczyło. Natomiast chciałbym przekazać bardzo ważną rzecz. Nie wszyscy musimy mieć ukończone 4 kierunki studiów. W ogóle studia są dobre pod warunkiem, że dają jakby pewność podjęcia pracy. W obecnej sytuacji po analizie kierunków studiów, które wybiera teraz młodzież, okazuje się, że wybiera kierunki, które nie stwarzają możliwości podjęcia pracy. Niestety takimi kierunkami jest choćby ekonomia, kierunki nauczycielskie. Bo jest problem potem ze znalezieniem pracy, natomiast bardzo bym chciał, żeby młodzież próbowała zobaczyć, że w tej przestrzeni gospodarczej praca, którą wykonują dzisiaj operatorzy choćby obrabiarek cyfrowych, to praca bardzo dobrze płatna i praca, która nie ma nic wspólnego z pracą, jak to kiedyś kojarzono ubrudzonymi rękami w smarze. To są po prostu laboratoria, to jest znajomość maszyny, która jest bardzo precyzyjna i daje bardzo określone zarobki i określoną możliwość podjęcia pracy. Wręcz dochodzi do sytuacji, gdzie dzisiaj na rynku operator obrabiarki cyfrowej jest w stanie zarobić od 5 do 8 tysięcy miesięcznie.

Dziękuję za rozmowę. □

Filmowy Kalejdoskop

Filip Starzomski 3b

Snajper

Pogrupujmy ludzi na trzy rodzaje: owce niezające sobie sprawy z niebezpieczeństw tego świata, wilki rozmiłowane w przemocy i dręczeniu słabszych oraz psy pasterskie, obrońcy owiec przed wilkami. Taką filozofia od najmłodszych lat kieruje się Chris Kyle, najsukuczniejszy snajper w dziejach Ameryki oraz główny bohater najnowszego dzieła Clinta Eastwooda.

„Snajper” ma jedną niezaprzeczalną zaletę. Obraz świetnie buduje oblicze bohatera wielowymiarowego. Chris Kyle – poczciwy kowboj z Teksasu jest tutaj pokazany jako postać zróżnicowana. Możemy oglądać go jako odważnego ojca rodziny oraz pana domu czy też zabójczego snajpera, likwidującego swoich wrogów z precyzją i spokojem zawodowca.

W „Snajperze” nie każdy znajdzie coś dla siebie. Clint Eastwood nie ukazuje okropieństwa wojny w oryginalny, innowacyjny sposób. Skutecznie stara się natomiast stworzyć napięcie, które podczas seansu regularnie rośnie, aby potem lekko opaść. W świetnych ujęciach wprost z ogarniętego wojną Iraku czy spokojnego Teksasu, na próżno szukać pomyłek i niedoróbek, wszystko jest plastycznie i naturalnie zgrane, a efekty specjalne i batalistyczne stanowią ciekawy dodatek do całego obrazu.

Produkcja pomimo wielu licznych zalet, ma jednak wiele „rażących” w oczy wad. Obraz zbyt gloryfikuje postawy patriotyczne żołnierzy oraz ukazuje kult broni palnej w Stanach Zjednoczonych, momentami staje się boleśnie nużący. Nie dziwi fakt, iż w Ameryce film spotkał się z tak pozytywnym odbiorem, jest przecież hołdem złożonym dla Kyle’a, utożsamianego tam właśnie jako „psa pasterskiego” Ameryki, ale prócz tego nie pokazuje nic, czego

już byśmy nie widzieli. Jeżeli ktoś idzie zobaczyć „Snajpera” z nastawieniem, iż obejrzy szczerze „rozliczenie” wojny w Iraku, to z kina najprawdopodobniej wyjdzie niezadowolony, ponieważ w zamian tego dostajemy sentymentalną pocztówkę z Al - Falludży.

Obsada w „Snajperze” niestety również nie powala na kolana. Wyjątkiem jest tylko Bradley Cooper wcielający się w tytułową rolę. Aktor na wzór swojego bohatera rezygnuje z szarżowania na rzecz spokojnej, dzięki czemu świetnie oddaje postawę pozornie wycofanego twardego chowającego emocje za gęstą, nieuczesałą brodą.

Clint Eastwood oddaje fakty w sposób prawdziwy, jednak pomija wiele wydarzeń na rzecz, jak już wyżej wspomniałem, sentymentów. Widz musi domyślać się wielu rzeczy, ponieważ film przepelniony jest niedopowiedzeniami. Retrospekcyjne przeskoki dodają oryginalności całemu obrazowi i pomagają w zróżnicowaniu napięcia, jednak nie sprzyjają odpowiedniemu odbiorowi prostoliniowej historii.

Mógłbym jeszcze napisać wiele o tym filmie, zarówno pozytywnych jak i negatywnych uwag, jednak myślę, że temat jest już wyczerpany.

„Snajper” zdecydowanie nie jest filmem dla wszystkich, kilka istotnych wad eliminuje go z listy najlepszych filmów wojennych i definitywnie nie możemy go przyrównywać do produkcji takich jak „Pluton” czy „Czas Apokalipsy”. Jednak pomimo tego uważam, iż mamy do czynienia z dobrym obrazem, który może nie opowiada biografii bohatera wojennego w niekonwencjonalny i wyłamujący się poza schemat sposób, ale składa mu hołd oraz tworzy jego wizerunek jako urozmaicony i złożony charakter. I jeżeli o to głównie chciał nam pokazać reżyser, to zdecydowanie mogę przybić mu piątkę i powiedzieć

„Wow, dobra robota Clint!”. □



BRADLEY
COOPER
SIENNA
MILLER

SNAJPER
NAJSKUTECZNIEJSZY
W HISTORII USA

W KINACH OD 20 LUTEGO

<http://www.filmweb.pl/film/Snajper-2014-656040>

POEZJA NA DESER

Greta Nahapetyan 3 bbi

Tęsknię

Serce mówi mi, że chcę być Ci bliska tak, jaki kiedyś.
 Rozum mówi mi, że Cię nienawidzę.
 Wszyscy mówili, że ładna z nas para.
 My mówiliśmy, że to tylko przyjaźń.
 Kiedy oni życzyli nam szczęścia, my dalej swoje.
 Teraz...
 Teraz już tego nie ma.
 Nie ma przyjaźni.
 Śmiechu.
 Żartów.
 Brakuje mi tego jak kwiatom wody.
 Jest tylko pustka, która wypełniają inni...
 Ale nigdy nie zostanie ona wypełniona do końca.
 Bo ja wciąż tęsknię za Tobą.

Pomóż

Pomóż mi oddychać.
 Pomóż mi żyć.
 Pomóż mi ze smutkiem.
 Pomóż mi kochać.
 Pomóż mi w pozbieraniu się.
 Pomóż mi naprawić się.
 Pomóż mi w walce ze sobą.
 Pomóż mi być szczęśliwą.
 Pomóż mi zapomnieć.
 Pomóż mi...
 Proszę.
 Pomóż mi odejść.

Przyjaciół

Przyjaciół...
 Czemu odszedłeś?
 Dlaczego to wszystko zburzyłeś?
 Pokonaj niewidzialny mur.
 Zburz go zaufaniem.
 Wróć.
 Przyjaciół, proszę
 Bez Ciebie egzystacja jest trudniejsza.
 Wróć...
 Odszedłeś, zabierając część mnie.
 Kilka słów.
 Kilka bliźni.
 Wrócisz.
 Lecz bliźni pozostaną.
 ...
 Niszczysz mnie.

XXIII Międzygimnazjalny Konkurs dziennikarski pod patronatem Wydziału Edukacji Urzędu Miejskiego w Radomiu

Filip Starzomski 3b

Mój pierwszy dziennikarski materiał interwencyjny, czyli sprawa dla reportera

Plac Jagielloński – wizytówka miasta?

Plac Jagielloński, jeden z głównych placów Radomia, położony w dzielnicy Śródmieście. Usytuowany w pobliżu skrzyżowania ulic Kelles-Krauza i Struga. Przez ulicę Focha łączy się z placem Konstytucji 3 Maja.

Od połowy XIX wieku wykorzystywany był przez stacjonujące w Radomiu wojska carskie jako miejsce nauki jazdy konnej. Tu w 1898 wybudowano najnowocześniejszą w Królestwie Polskim halę targową. Zabudowa placu jest zróżnicowana, zarówno pod względem stylu jak i gabarytów. Nazwa placu wielokrotnie ulegała zmianom. W 1990 roku z Placu Wolności nazwa została zmieniona na obecną. To, w tym miejscu mają odbywać się najważniejsze uroczystości miejskie, to tu ma być reprezentacyjna przestrzeń publiczna tętniąca życiem. Jednak moim zdaniem władze miasta od kilku lat nieskutecznie dążą do tego, aby miejsce to stało się wizytówką Radomia.

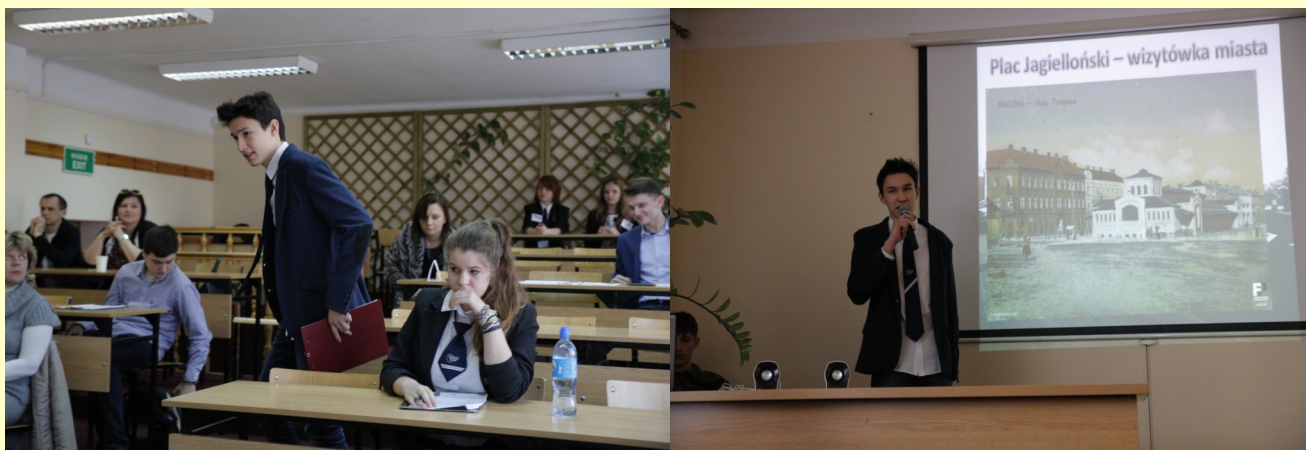
O gruntownej przebudowie jednego z najważniejszych miejsc w Radomiu mówi się już od ćwierćwiecza. Były konkursy, przetargi, wielkie słowa i nadzieje i...jak jest każdy wie. Dwa konkursy architektoniczne nie przyniosły oczekiwanego rezultatu w postaci koncepcji, którą władze miasta uznałyby za wartą realizacji. W pierwszym konkursie ogłoszonym w 2012 na opracowanie szczegółowej koncepcji urbanistyczno-architektonicznej zagospodarowania Placu Jagiellońskiego wpłynęło 27 ofert. Komisja konkursowa nie przyznała I nagrody. II nagrodę otrzymała koncepcja Studia B.A.U.

Drugi konkurs ogłoszony w kwietniu 2014 również nie przyniósł rozstrzygnięcia. Oceniając 13 ze zgłoszonych prac sąd konkursowy przyznał jedynie dwie równorzędne nagrody za III miejsce, dla radomskiej pracowni Ryzalit Architektura i Psychologia oraz łódzkiego architekta Przemysława Szustkiewicza. Chwilę po rozstrzygnięciu ostatniego konkursu w październiku 2014 ogłoszono kolejny przetarg na dokumentację projektową wraz z koncepcją. Tym razem przetarg wygrała pracownia Embi Architektura, która przygotowała – według wytycznych miasta – projekt modernizacji placu Jagiellońskiego.

Zaprezentowany 16.01.2015r projekt uwzględnił założenia przetargu: obsługę komunikacyjną placu, parking podziemny na 200 samochodów, fontanny, zieleni i małą architekturę oraz rezerwację miejsca na pomnik patrona miasta – Królewicza Kazimierza, 3 lutego Radomski Oddział Stowarzyszenia Architektów Polskich wystosował otwarty list do Prezydenta Radosława Witkowskiego, w którym przedstawił uwagi, sugestie oraz krytyczną opinię na temat projektu, opowiedział się za unieważnieniem przetargu.

5 lutego w Urzędzie Miejskim w Radomiu odbyło się otwarte spotkanie w sprawie przebudowy Placu Jagiellońskiego. Konsultacje zgromadziły bardzo liczne grono radomskich urbanistów oraz architektów. Od 30 stycznia do 14 lutego odbywały się konsultacje społeczne, uwagi i opinie mogli składać zwykli radomianie, organizacje społeczne czy przedsiębiorcy. Ponad sto uwag i opinii było krytycznych, „Nie” zaproponowanej przez Embi Architektura koncepcji powieździało aż 113 osób., a zaledwie 20 uznało projekt za spełniający ich oczekiwania.

W świetle tylu krytycznych uwag i opinii władze miasta mają ciężki orzech do zgryzienia. Na dzień dzisiejszy nie zapadła wiążąca decyzja. Miasto planuje, że ostateczny projekt przebudowy placu powstanie jeszcze w tym roku, ale czy zostanie zrealizowany? □



Fot. Archiwum szkolne

Weronika Broda 3bbi

„Polska język, tródną język”

Język polski od zawsze sprawiał trudności obcokrajowcom. Nie ma co się im dziwić- ortografia, gramatyka, a w niej zawarte trzy czasy, tryby, strony, aspekty... Poza tym- jak można wymagać znajomości naszego języka od cudzoziemców, podczas gdy sami go dobrze nie znamy!

Polacy coraz rzadziej zwracają uwagę na poprawność swojej wypowiedzi. Ich najczęstszym wytłumaczeniem jest popularna teraz formuła: „Polska język, tródną język” Jednakże czy nie razi nas to, kiedy idąc ulicą, słyszymy wyrażenia takie jak: „wziaść”, „kupywać” oraz „se”? I do tego, przez wzgląd na dobre wychowanie, nie możemy zwrócić takim osobom uwagi!

Jako typowa, stereotypowa nastolatka, większość swojego wolnego czasu spędzam przed komputerem. Brnąc coraz głębiej w internet, mogę spotkać się z coraz gorszą gramatyką internautów. Nie wspominając już o ortografii! Czasami wydaje mi się, że strony internetowe, a tym bardziej portale społecznościowe to strefy wolne od jakichkolwiek zasad pisowni.

A co jest w tym wszystkim najśmieszniejsze? To, że ci sami Polacy, którzy tak bardzo kaleczą swój język, śmieją się z Amerykanów próbujących wymówić nazwy polskich miast!

Reprezentując polską młodzież, apeluję do swoich rówieśników, abyśmy podtrzymywali piękno naszej mowy, bo inaczej doczekamy czasów, gdy na studiach będziemy uczyć się kiedy pisać „ó”, a kiedy „u”.

Wspomnień czar i czas pożegnań 3 Ab de oraz 3 Bbi



Fot. Archiwum szkolne

Humorek



Redaktor naczelny:

Mikołaj Makowski

Dział składu publikacji:

P. Beata Opałka

Dział redakcyjny:

P. Anna Michnicka

W tym numerze pisali dla nas:

Jakub Leszczyński

Natalia Wawer

Mikołaj Makowski

Sandra Nowak

Dominik Soliński

Filip Starzomski

Greta Nahapetyan

048 36350 75

Europejskie Gimnazjum Językowe

z oddziałami dwujęzycznymi

im. Unii Europejskiej w Radomiu

ul. Sienkiewicza 8

26-600 Radom



JESTEŚMY W SIECI WEB!

WWW.GIMNAZJUMJEZYKOWE.RADOM.PL

*Jesteśmy szkołą przyszłości,
A przyszłość zaczyna się dziś.*